

boczny tor 436



## *Kłopot z fikcją*

Nie w wierszach poezja, nie w poezji magnezja: pewny chwyt czy wyślizgnięcie, daleko czy na wyciągnięcie, przed kropką, po kropce — nie aż tak istotne. I nie nie. To tylko słowa: w nich się gubi, w nich się chowa, porozumienia nawleka i rwie się nic. Czasem coś, z czasem nic.

## *Biedne istoty*

A dzisiaj widziałem film „Biedne istoty” i myślę sobie: nie ma potrzeby zszywać poharatanych ciał, żeby pokazać całą biedę istnienia, zwłaszcza gdy przenika je usilne dążenie do szczęścia, realizacji siebie — niepojętej chyba inaczej niż jako przymus

biologiczny. I sam już nie wiem, co jest większą odwagą: udział, zaangażowanie czy odmowa, wycofanie.

### *Na jednym oddechu*

Pod powierzchnią jest głębsza cisza. O nie, nie zatoniemy w brzuchu wieloryba — wyspani do bólu prześcieradeł, gotowi do wyjścia jak niewyrzucone śmieci, nieważni jak przedostatnie aktualizacje. Nic do oclenia na granicy światów.

Budzi mnie noc, pierwotny lęk niewysłowiony, jeszcze. Spocony unoszę stopy ponad ziemię. Nie ta skala, gubię się w najmniejszej przestrzeni, znajduję w zasięgu oddechu. Nim dotknę wykładziny, magia opadnie i westchnienie złapane w pułapkę



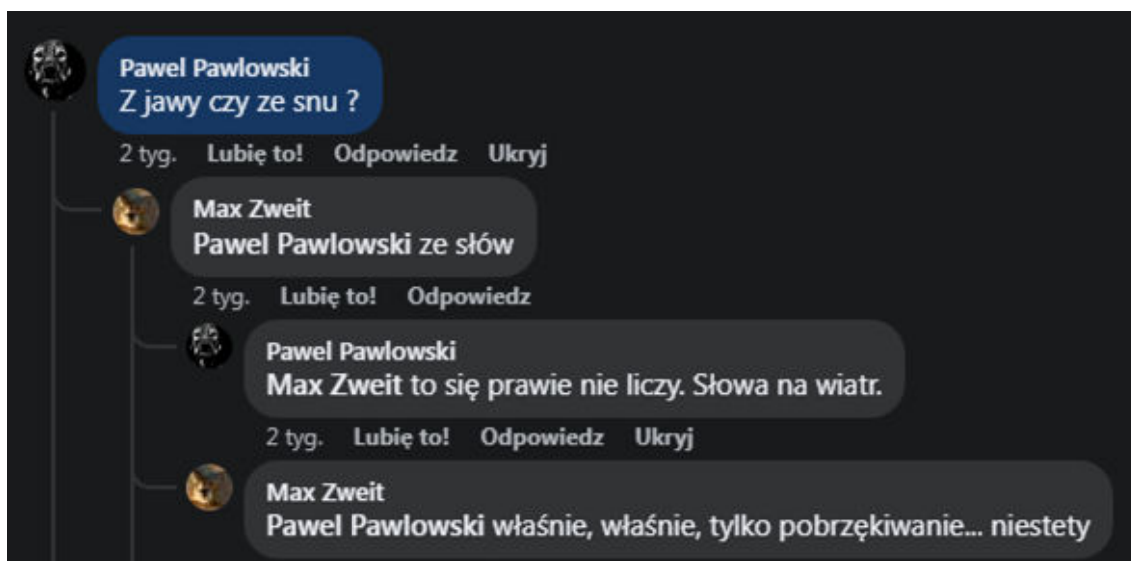
ślepych sekund przestraszy: po co budzi mnie noc,  
mnie nie ma. Wieczność nie do udźwignięcia. Nim  
wpadnę w czarną szybę, zniknę.

Niech się rozplynie, czego nie dogonię, niech się  
rozwieje nieujęte w dłonie. Tak bardzo nie wiem.  
Jest tylko niepokój, są podmuchy, opad.

### *Falochron*

Składam metaforę i widzę falochron (drewniany,  
zzerany solą, gładzony przybojami). Po mokrych pa-  
lach idzie chłopiec, w skupieniu stawia bosc stopy.  
Przystaje, aby odzyskać równowagę. Pomału oddala  
się od brzegu, ostatnie pale nikoną w ciemnej wo-  
dzie. Niebo jest mlecznobiałym prześcieradłem wy-  
pranym z dzinsami.

Byłaby to metafora skończona, o ile to wykonalne, jednak chłopiec zawraca do brzegu, przywołany przez matkę. Pochłonie go przesypanie piasku.



## *Wiersz zimowy*

Później wcześniej. W czerwcu w sadach czereśnie.



**Matsumoto Shunsuke** (松本 竣介, 1912–1948)

***A Tree-lined Street***, 1943, *The National Museum of Modern Art, Tokyo*

## *Cytatnik*

Cały kłopot z fikcją literacką polega na tym — rzekł John Rivers — że za dużo w niej sensu. W rzeczywistości nigdy nie ma sensu.

— Nigdy? — zapytałem.

— Może z Boskiego punktu widzenia jest — przyznał. — Z naszego nigdy. Fikcja ma swoją jedność, ma styl. Faktom tego brak. [...]

----- **Aldous Huxley**, *Geniusz i bogini*,  
tłum. Jan Józef Szczepański, wyd. Książka i Wiedza, W-wa 1974, s. 5 -----



## *Wiersze niespokojne*

*Potargały sad — niby grad —  
zmięcione płatki — grabie wiatr —  
będą owoce lub nie będzie —  
nieoczekiwane zajęcie*

*Wieczorny wykwit wiosny w środku zimy oznaczać może  
tylko jedno: złudzenie to pokarm nadziei.*

*Początek biografii: Do pracy dotarła spocona.*

*Roje rojeń, rozstrojenie — przecież z tym wiosna  
przychodzi co roku. Skąd łza w oku? Z oka.*

**BT 436** / pismo nie (p)o kolei / kłopot z fikcją / 12 lutego 2024  
słowa: max zweit; fotoobrazki: dast & świat



*---* *Prawie miłosny* *-----* Paweł Pawłowski *---*

Wierzę  
w zwierzę  
w sobie  
w tobie

Ono wie  
nie boi się  
w biegu  
w ciszy  
milczy  
słyszy

Przyjdź  
bestio moja  
Powiedz  
chcę być twoja

Daj siłę  
zabierz strach  
Reszta będzie  
tak  
taak  
taaak

*-----* **Paweł Pawłowski, FB, 11.02.2024**

*--- o paleniu w piecu -----* Eliza Moraczewska *---*

poeta chce być wolny  
więc staje się wieśniakiem  
zaczyna różnicować  
wpierw dzień a potem lata

rano gdy pali w piecu  
w myślach powtarza wiersze  
jego pies biega wolno  
poeta jest zawsze w domu

poetę w jego wolności  
umacnia codzienny przymus  
karmienia kur pojenia świń  
rannego palenia w piecu

mieszka po drugiej stronie  
akwizycji świętej promocji

mówią że mu zazdroszczą  
myślą że jest stracony

poeta jest już wolny  
odróżnia drzewo od drewna  
i wreszcie w doświadczeniu  
wracają mu słowa do ciała

jak drzewo przerasta słojem  
tak węgiel przerasta ogniem  
myślą że jest stracony  
poeta rozpala w piecu

w myślach pisze wiersze  
które powtarza co rano  
a analfabeci sąsiedzi  
po sąsiedzku czytają

----- **Eliza Moraczewska**, *Wiersze*, Nowy Obywatel, 7.02.2024,  
<https://nowyobywatel.pl/2024/02/07/eliza-moraczewska-wiersze/> -----

--- \* \* \* ----- Heinrich Heine --- Robert Stiller -----

„Przyjacielu, co za korzyść  
Wciąż być jednej pieśni grajkiem?  
Czy chcesz wiecznie się kokoszyć  
Nad miłości starym jajkiem?

Wciąż ta troska, nie wiem o co,  
Lezie kurcząt z jaj rozgardiasz,  
Piszczą, kłują się, trzepoczą,  
A ty je w książeczkę zgarniasz”.

----- **Heinrich Heine**, *Poezje wybrane*, przełożył z niemieckiego  
**Robert Stiller**, *Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza*, W-wa 1978, s. 55 ---